

Sygn. akt III AUa 611/12

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 lipca 2012 r.

Sąd Apelacyjny we Wrocławiu Wydział III

Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Elżbieta Kunecka
Sędziowie:	SSA Jarosław Błaszczak (spr.) SSA Jacek Witkowski
Protokolant:	Karolina Sycz

po rozpoznaniu w dniu 12 lipca 2012 r. we Wrocławiu

sprawy z wniosku Wyższej Szkoły Handlowej we W.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział we W.

przy udziale zainteresowanego G. K.

o ubezpieczenia społeczne i składki

na skutek apelacji Wyższej Szkoły Handlowej we W.

od wyroku Sądu Okręgowego Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych we Wrocławiu

z dnia 27 lutego 2012 r. sygn. akt VIII U 1662/11

oddala apelację.

UZASADNIENIE

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział we W. decyzjami z 26 lipca 2011 r. stwierdził, że G. K. jako osoba wykonująca umowę agencyjną, umowę zlecenia lub umowę o świadczenie usług i praca jest wykonywana w siedzibie płatnika składek Wyższej Szkoły Handlowej we W. podlegał obowiązkowi ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowemu i wypadkowemu oraz że podstawa wymiaru składek wynosi: za lipiec 2005 roku 2850 złotych na ubezpieczenia emerytalne, rentowe i wypadkowe, 2386, 59 złotych na ubezpieczenie zdrowotne; za lipiec 2006 roku 5110 złotych na ubezpieczenie emerytalne, rentowe i wypadkowe, 4279, 11 złotych na ubezpieczenie zdrowotne, za maj 2007 roku 5320 złotych na ubezpieczenie emerytalne, rentowe, wypadkowe, 4454,97 złotych na ubezpieczenie zdrowotne.

Wyrokiem z 27 lutego 2012 r. Sąd Okręgowy we Wrocławiu oddalił odwołanie wnioskodawczynie - Wyższej Szkoły Handlowej we W. od ww. decyzji oraz zasądził od WSH we W. na rzecz organu rentowego 1200 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Wyższa Szkoła Handlowa we W. posiada uprawnienia do prowadzenia studiów pierwszego i drugiego stopnia oraz studiów magisterskich na kierunku zarządzanie i marketing. Szkoła liczy około 2000-3000 studentów oraz 100 nauczycieli akademickich, z których 60 zatrudnionych jest na podstawie umów o pracę, a pozostali pracownicy naukowcy zatrudnieni są na podstawie umów zlecenia i umów o dzieło.

W szkole istnieje harmonogram zajęć, do którego pracownicy muszą się dostosować, wyznaczając godziny zajęć dydaktycznych. Każdy z wykładowców ma przypisany dzień na wykład i określoną godzinę.

Jeżeli wnioskodawca zatrudniał do prowadzenia zajęć osobę, która ma kontakt z praktyką, to osoba taka, jako prowadzący miała wnieść wkład własny oraz wiedzę i w tym celu opracować sylabus przedmiotowy, w którym przedstawiała zakres zajęć, treść oraz metody realizacji. W sylabusie prowadzący w sposób ogólny określa przede wszystkim ilość godzin, stosowane metody dydaktyczne, formę i warunki zaliczenia danego przedmiotu, założenia i cele przedmiotu oraz treści programowe przedmiotu. Sylabusy dotyczą wszystkich przedmiotów, w tym również tych, które prowadzą pracownicy etatowi. Umowy o dzieło obejmują wyłącznie przekazanie wiedzy na dany temat, poza określonym sylabusem.

Zarówno pracownicy zatrudnieni na podstawie umowy o pracę, jak i pracownicy zatrudnieni na podstawie umów cywilnoprawnych są kontrolowani przez kierownika katedry w zakresie prowadzonych zajęć dydaktycznych. Każdorazowo podpisują listę obecności, celem ustalenia, czy zajęcia rzeczywiście się odbyły.

Zainteresowany G. K. współpracował z uczelnią w latach 2005-2007 w ramach szeregu umów o dzieło, którymi były objęte wszystkie wykłady, które prowadził na uczelni. W tym okresie zainteresowany podlegał ubezpieczeniu społecznemu rolników. Przedmiotem umów o dzieło było opracowanie koncepcji i przeprowadzenie cyklu wykładów dotyczących programu nauczania oraz przeprowadzenie egzaminów. Umowy zawierały zapis o przeniesieniu praw autorskich, po skończeniu dzieła, na zamawiającego – Wyższą Szkołę Handlową. Wynagrodzenie płacone było miesięcznie lub na koniec semestru według stawki godzinowej.

Zainteresowany, z wykształcenia ekonomista w ramach powierzonych mu czynności przygotowywał tematy poszczególnych wykładów z zakresu kontrolingu, opracowywał je, przygotowując wykład, przekazywał wiedzę z danego tematu w sposób ustny na wykładach. Do jego obowiązków należało sporządzenie sylabusu.

Organ rentowy przeprowadził u wnioskodawczynie kontrolę w 2005 r. i 2011 r.

W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Okręgowy uznał, że odwołania nie zasługują na uwzględnienie. Sąd wskazał, że istotą sporu było ustalenie, czy zainteresowanego i Wyższą Szkołę Handlową łączyły umowy o dzieło czy też umowy o świadczenie usług uregulowane w art. 750 kc w związku z czym wnioskodawczynie zobowiązana byłaby zgłosić zainteresowaną do obowiązkowych ubezpieczeń społecznych i ubezpieczenia zdrowotnego oraz odprowadzać za nią składki na podstawie przepisów art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz art. 66 ust. 1 pkt 1e ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych.

Sąd dokonał charakterystyki prawnej umowy o dzieło i umowy o świadczenie usług, do której stosuje się przepisy o zleceniu, wskazując na podstawowe elementy oby umów i dzielące je różnice i uznał, że zainteresowanego łączyły z wnioskodawczynią – Wyższą Szkołą Handlową we W. – umowy o świadczenie usług z art. 750 kc. Sąd wskazał, że przedmiotem umowy o dzieło mogą być nie tylko rezultaty materialne, lecz także niematerialne. Zdaniem sądu I instancji nie ma żadnej różnicy w sposobie przygotowania i wygłaszania wykładu realizowanego na podstawie umowy o pracę czy umowy zlecenia nazywanej przez strony umową o dzieło. Niezależnie od formy prawnej umowy

wykładowca do swej pracy wnosi czynnik twórczy, począwszy od sposobu ujęcia tematu, doboru literatury, metody przeprowadzania wykładu. Czynnik twórczy nie jest jednak elementem dostatecznie wyróżniającym umowę o dzieło od innych umów o świadczenie pracy. Sąd podkreślił, że celem umowy o dzieło w myśl art. 643 kc jest osiągnięcie zamierzonego i uzgodnionego rezultatu. W rozumieniu tego przepisu nie mieszczą się zachowania zainteresowanej, która za wydanie dzieła uznała przekazanie sylabusu i listy obecnych na jej zajęciach studentów, zaś wnioskodawczyni za odebranie dzieła uznała zaakceptowanie rachunku wraz z zaświadczeniem wykonawcy o wykonaniu dzieła.

Obowiązki G. K. wynikające z zawartych przez niego umów polegały przede wszystkim na przygotowywaniu i przeprowadzaniu wykładów w czasie trwania semestru. Obowiązki te nie mają charakteru dzieła, ponieważ polegają na wykonywaniu pewnych powtarzających się czynności, bez możliwości osiągnięcia rezultatu mającego postać materialną lub niematerialną.

Nie stanowi też, w ocenie sądu I instancji, wyróżnika tej umowy o dzieło sposób obliczenia wynagrodzenia, który, jak wynika z zeznań rektora szkoły Z. J., ustalony był według stawki godzinowej, a więc obliczany tak jak w przypadku wynagrodzenia wynikającego z umowy o pracę lub zlecenia. Nie przekonało też sądu twierdzenie, że nastąpiło przeniesienie praw autorskich do dzieła na uczelnię, gdyż miałyby to dotyczyć prawa do korzystania z sylabusu, który jest przecież tylko pomocą dydaktyczną i nie może być uznany za rezultat wykładów.

W ocenie sądu I instancji praca wykładowcy polega na starannym działaniu, lecz nie prowadzi do wytworzenia zindywidualizowanego dzieła. Natomiast praca ta wymaga tak samo, jak przy umowie o dzieło, wysokich kwalifikacji wykładowcy. Takim specjalistą jest niewątpliwie zainteresowana, jednakże poziom jej wiedzy i kwalifikacji nie jest elementem charakterystycznym dla umowy o dzieło.

Sąd przywołał sformułowaną w art. 353¹ kc zasadę swobody umów, która jednak doznaje ograniczenia ze względu na właściwości (naturę) danego stosunku prawnego, o charakterze którego nie decyduje nazwa tego stosunku prawnego, jaką nadały mu strony. Umowy o dzieło zawarte z G. K. z uwagi na ich treść i sposób realizacji odpowiadają cechom umów o świadczenie usług, do których stosuje się przepisy o zleceniu (art. 750 kc).

O kosztach procesu sąd rozstrzygnął na podstawie art. 98 § 3 kpc w zw. z art. § 6 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu.

Apelację wywiodła Wyższa Szkoła Handlowa we W., zarzucając wyrokowi:

- naruszenie przepisu art. 233 § 1 kpc, poprzez przekroczenie zasady swobody oceny materiału dowodowego, polegające na odmowie uznania zawartych między WSH a zainteresowaną umów za umowy o dzieło, podczas gdy zebrany w sprawie materiał dowodowy jednoznacznie wykazał, że umowy te stanowią umowy o dzieło, co doprowadziło do naruszenia przepisu art. 627 kc poprzez jego niezastosowanie oraz naruszenia przepisów art. 750 kc w zw. z art. 734 § 1 kc polegające na ich błędnym zastosowaniu do umów zawartych między WSH a zainteresowanym, co doprowadziło do błędnego zastosowania przepisu art. 18 ust. 3, 20 ust. 1 w zw. z art. 6 ust. 1 pkt 4 i art. 13 pkt 2 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych i art. 66 ust. 1 pkt 1 ppkt e Ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych i innych przepisów tej ustawy w zw. z przepisami ustawy systemowej i ustaleniu podstawy wymiaru składek na ubezpieczenie zdrowotne zainteresowanej;
- naruszenie art. 628 § 1 kc. poprzez jego błędną wykładnię, polegającą na przyjęciu, że wynagrodzenie z tytułu wykonania dzieła nie może zostać ustalone według stawki godzinowej;
- naruszenie art. 65 § 1 i § 2 kc, poprzez ich błędną interpretację polegającą na uznaniu, że wola stron nie ma znaczenia przy zawieraniu umowy, co doprowadziło także do błędnej interpretacji przepisu art. 353¹ kc, polegającej na uznaniu, iż zasada swobody umów doznaje ograniczenia, w sytuacji gdy ani treść ani cel zawartej między WSH, a zainteresowaną umów nie sprzeciwiał się właściwości (naturze) stosunku, ustawie ani zasadom

współzycia społecznego, a nadto wola stron zawarcia umowy o dzieło została jednoznacznie udowodniona i nie kwestionowana przez pozwany Zakład Ubezpieczeń Społecznych;

- naruszenie art. 107 kpa, polegające na nieuchyleniu zaskarżonych decyzji, w których brak jednoznacznego rozstrzygnięcia ustalającego z jakiego dokładnie tytułu podlegała ubezpieczeniu zainteresowana w okresach wskazanych w decyzjach ustalających podstawę wymiaru składek na ubezpieczenie zdrowotne;
- naruszenie art. 91 ust. 5 ustawy systemowej, poprzez jego błędną wykładnię i przyjęcie, że protokół kontroli z 27 maja 2011 r. mógł stanowić podstawę do wydania spornej decyzji za okres do października 2005 r., mimo że ustalenia dotyczące tego okresu zostały zawarte w protokole wcześniejszej kontroli z 4 stycznia 2006 r. oraz przyjęcie, iż ustalenia ujęte w protokole kontroli z 4 stycznia 2006 r. mogłyby być dla organu wiążące wyłącznie, gdyby szkoła zwracała się do ZUS o interpretację przepisów dotyczących podstaw prawnych obowiązkowych ubezpieczeń społecznych i zawieranych umów o dzieło;
- naruszenie art. 7 i 8 kpa, co doprowadziło do naruszenia art. 7 i art. 22 Konstytucji, poprzez dopuszczenie dowolnego wydawania przez organ rentowy decyzji niezależnych od wcześniejszych ustaleń organu, co pozbawia działanie organu rentowego charakteru działania praworządnego, a dowolność działania organu rentowego skutkować może ograniczeniem prowadzonej przez wnioskodawczynię działalności.

Apelująca wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku w całości, przez zmianę zaskarżonych decyzji i orzeczenie, że G. K., jako wykonawca dzieła na podstawie umów o dzieło z: 11 lutego 2005 roku, 10 lutego 2006 roku, 9 lutego 2007 roku na rzecz WSH nie podlegał z tego tytułu ubezpieczeniom społecznym oraz zdrowotnemu we wskazanych w decyzji okresach. Ewentualnie odwołująca się uczelnia wniosła o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji. Wyższa Szkoła Handlowa wniosła także o zasądzenie na swą rzecz kosztów procesu.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja wnioskodawczyni – Wyższej Szkoły Handlowej we W. – nie podlega uwzględnieniu. Przedmiotem sporu jest ocena rodzaju łączących wnioskodawczynię z zainteresowanym umów. Obowiązkiem G. K. zgodnie z zawartymi umowami było przygotowanie i przeprowadzenie wykładów według harmonogramu ustalonego z WSH, przeprowadzanie egzaminów i konsultacji. Strony zawierające umowy oznaczyły je jako umowy o dzieło wraz z przeniesieniem praw autorskich. Umowy zostały sporządzone według określonego schematu. Nazwa umowy z wyeksponowaniem terminologii służącej podkreśleniu wybitnie charakteru umowy jako umowy o dzieło, nie jest elementem decydującym samodzielnie o rodzaju zobowiązania, tym bardziej gdy oderwana jest od oceny rzeczywistego przedmiotu tej umowy i sposobu oraz okoliczności jej wykonania. Sformułowanie umowy brzmiące, że zrealizowanie w ciągu semestru i wg ustalonego przez zamawiającego (WSH) harmonogramu zajęć odbywać się ma według oryginalnych metod opracowanych przez autora, ma służyć wyłącznie podbudowaniu koncepcji umowy o dzieło.

Na podstawie umowy o dzieło w rozumieniu art. 627 kc przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania określonego dzieła. Efektem końcowym jest więc pewien rezultat w postaci materialnej lub niematerialnej. Dziełem jest stworzenie czegoś lub przetworzenie do postaci, w jakiej dotychczas nie istniało. W przypadku przeprowadzenia cyklu wykładów nie występuje żaden rezultat w jakiegokolwiek postaci. Jest to wyłącznie staranne działanie wykonawcy umowy, który stosownie do posiadanej wiedzy, ma ją przekazać studentom. Poziom wiedzy studentów po takich wykładach nie może być utożsamiany z wymaganym rezultatem, nadto liczba wykonywanych godzin wykładów nadaje im charakter powtarzalnych czynności, nawet jeżeli wykład podzielono na części. Oczywiście jest, że na każdym wykładzie dobór słów, przykładów może być inny, ale nie zmienia to typowej usługi w wymagany efekt. Wkład w postaci wysiłku umysłowego wymagany jest przy każdej pracy umysłowej i jest wykładnikiem tylko obowiązku starannego działania. Z zeznań rektora WSH jednoznacznie wynika, że podpisy na listach obecności były formą kontroli, czy zajęcia się odbywają w wyznaczonych terminach. Trudno więc tu zauważyć daleko idącą swobodę wykonawcy w wykonaniu przedmiotu umowy, której dopatruje się wnioskodawczyni. Czynnością końcową było

przeprowadzenie przez zainteresowaną wykładów i egzaminów, a więc typowej usługi dydaktycznej i to na rzecz podmiotu zajmującego się kształceniem.

Rzeczą typową dla każdego etapu edukacji jest przygotowanie przez nauczyciela począwszy od najniższego etapu nauki, programu który będzie w danych jednostkach czasowych realizowany. Nawet jeżeli strony określały to mianem sylabusu, to tego typu czynności wykonawcy usługi są konieczne, uprzednie, mają charakter wybitnie techniczny, pomocniczy i przygotowawczy. Nawet jeżeli zostaną zmaterializowane na piśmie, nie mogą być utożsamiane z dziełem, którego dotyczy umowa, bowiem ta dotyczyła przeprowadzenia zajęć # wykładów. Na etapie sylabusu właściwa umowa jeszcze nie była realizowana.

Wbrew zawartej umowie na piśmie, strony nie wskazały, jakie i w jakiej postaci zmaterializowane prawa autorskie miały na okres roku przejść na wnioskodawczynię, skoro szkoła ich nie posiada i nie wie co mogło się z nimi stać. Ta część umowy stron służyła więc tylko podbudowaniu elementów umowy o dzieło w oderwaniu od stosowanej praktyki i realiów sprawy. Zakres kontroli organu rentowego i badania treści zawartych umów w kierunku ich ewentualnego oskładkowania sięga okresu przedawnienia, w spornym okresie 10 lat, który w sprawie co do należności spornej nie nastąpił, strony winny więc liczyć się z koniecznością wykazania swoich racji w tym okresie, stosownie do ciężaru rozłożenia dowodu.

Zainteresowany wykonywał typowe umowy o świadczenie usług dydaktycznych, których elementarną i podstawową formą jest wykład. Brak rezultatu wykonywanej czynności w przedmiotowych umowach decyduje o tym, że winny być one zakwalifikowane jako umowy o świadczenie usług, do których znajdują zastosowanie przepisy o zleceniu w rozumieniu art. 750 kc. Ocena ta koresponduje z faktem, że wykonanie umów nastąpiło na rzecz podmiotu, który stale i w zakresie działalności prowadzonego podmiotu zajmuje się czynnościami danego rodzaju, w tym wypadku prowadzeniem procesu dydaktycznego. Kodeks cywilny w art. 751, regulującym krótszy okres przedawnienia roszczeń, wskazuje na możliwość prowadzenia takich usług, m.in., w kategorii nauki. W ramach umowy o wykonanie usługi przyjmujący zlecenie zobowiązany jest do wykonania określonej czynności, w tym wypadku określonej liczby godzin wykładu. Przy wykonywaniu umowy korzysta ze swobody, co odpowiada wymogowi samodzielnego doboru tematów czy zadań i sposobu ich przekazania, charakterystycznej również dla tej umowy nienazwanej o świadczenie usług.

Powyzsza ocena charakteru łączących strony umów nie może być dokonana w całkowitym oderwaniu od systemu prawnego, w którym działa podmiot zlecający, tj. szkoła wyższa. Zgodnie z art. 107 i 110 Ustawy z dnia 27 lipca 2005 r. Prawo o szkolnictwie wyższym (Dz. U. 164/1365 ze zm.) nauczyciele akademicy są zatrudniani jako pracownicy naukowo-dydaktyczni i pracownicy dydaktyczni, do których zaliczani są wykładowcy, instruktorzy i lektorzy. Te osoby etatowe wykonują zatrudnienie w ramach podporządkowania pracowniczego, toteż w odniesieniu do osób nieetatowych, jak zainteresowana, którym uczelnia przyznaje według uznania większą dozę swobody w zakresie realizacji procesu nauki, co najwyżej znajduje zastosowanie umowa o świadczenie usługi. Skoro pracownicy etatowi, często na stanowiskach profesorskich, przeprowadzają wykłady w ramach stosunku pracy, a więc czynności starannego działania, to brak jakichkolwiek racjonalnych kryteriów merytorycznych, aby wykłady wykonywane przez osoby nieetatowe nie były również z tego powodu traktowane jako świadczenie usługi w ramach obowiązku starannego działania. Elementy osobistego wykonania umowy i odpłatność są charakterystyczne dla umowy o świadczenie usług.

Ewentualne dążenie wnioskodawczyni do obniżenia kosztów, poprzez zwolnienie umów o dzieło od składek na ubezpieczenia społeczne i zdrowotne, nie staje się elementem definicyjnym tego rodzaju zobowiązania. W świetle powyższego nie ma podstaw do przypisania, jako wiodącego kryterium oceny, woli stron zawierających umowę.

Zarzuty apelacji nie zasługują na uwzględnienie, a ocena sądu pierwszej instancji ukierunkowana na umowy o świadczenie usług w okolicznościach sprawy nie jest dowolna i dokonana z przekroczeniem granic oceny materiału dowodowego wyznaczonych treścią art. 233 § 1 kpc.

Przepisy art. 6 ust. 1 pkt 4 oraz art. 12 ust. 1 ustawy z dnia 13 października 1998 roku o systemie ubezpieczeń społecznych (Dz. U. z 2009 roku, nr 205, poz. 1585 ze zm.) oraz art. 66 ust. 1 pkt 1 lit. e ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych (Dz. U. tj. 2008/164/1027 ze

zm.) przewidują, że obowiązkowemu ubezpieczeniu emerytalnemu, rentowemu, wypadkowemu oraz zdrowotnemu podlegają osoby wykonujące pracę na podstawie umowy zlecenia lub innej umowy o świadczenie usług, do której stosuje się przepisy o zleceniu w rozumieniu kodeksu cywilnego. W spornym okresie zainteresowany nie podlegał żadnemu z ubezpieczeń w/w w powszechnym systemie ubezpieczeń i dlatego z tytułu wykonywanej na rzecz wnioskodawczyni umowy zlecenia winien ubezpieczeniu podlegać a płatnik odprowadzić składki z tego tytułu.

W świetle powyższego decyzja organu rentowego jest zgodna z przepisami. Mając powyższe na względzie, Sąd Apelacyjny orzekł jak w sentencji wyroku na podstawie art. 385 kpc.

R.S.